

WACŁAW URUSZCZAK  
(Kraków)

*Z takim sposobem uprawiania nauki godzić się nie można.  
Naruszanie cudzego autorstwa  
w pracach historycznoprawnych i historycznych*

1. Wprowadzenie. 2. Obowiązek uwzględniania cudzego autorstwa. 3. Plagiat. 4. Zasady informowania o cudzym autorstwie. 5. Przykłady i komentarze naukowej nieuczciwości. 6. Wnioski

**1**

Wbrew intensywnym staraniom nie tylko ministerialnej biurokracji działalność naukowa nie polega i nie może polegać na organizowaniu rozmaitych procedur zdobywania punktów, uznawanych za podstawowy środek płatniczy w środowisku akademickim. Działalność naukowa polega na poznawaniu obiektywnej rzeczywistości. W nauce historii prawa chodzi o ukazanie treści prawa obowiązującego w przeszłości, przyczyn i sposobów jego powstawania, praktyki stosowania, ustalanie etapów jego rozwoju w powiązaniu z warunkami społeczno-gospodarczymi i politycznymi, a także kulturowymi, w jakich dane prawo występowało.

Podstawowe pole badawcze historii prawa to w pierwszej kolejności instytucje prawne, czyli mniej lub bardziej rozbudowane zbiory reguł i zasad prawnych kształtujące stosunki społeczne, gospodarcze czy polityczne. Poglębiony opis instytucji prawnych wymaga jednak ukazania także doktryny prawnej, czy nawet szerzej pojętej myśli prawniczej towarzyszącej procesom powstawania i stosowania prawa.

Praca ma walor naukowy tylko wówczas, jeśli poszerza istniejący stan wiedzy. Nie mają charakteru ściśle naukowego prace o charakterze przeglądowym czy porządkującym, co bynajmniej nie wyklucza ich użyteczności. W pracy aspirującej do miana naukowej konieczne jest rzetelne przedstawienie przez autora aktualnego stanu wiedzy w zakresie danego zagadnienia i wskazanie, co nowego do nauki wnosi przygotowywana przezeń praca.

## 2

Każdy badacz winien wykorzystywać dotychczas opublikowane prace naukowe. Ale musi czynić to rzetelnie. W pierwszej kolejności winien zapoznać się z całością literatury naukowej na dany temat. Oznacza to, że nie wolno mu w sposób dowolny pomijać istotnych prac monograficznych, a także artykułów, o ile są one rzeczywiście twórcze. Ogół publikacji naukowych na dany temat wyznacza określony poziom wiedzy. Autor każdej nowej pracy nie może ustawiać poziomu tej wiedzy według swobodnego uznania. W szczególności ma on obowiązek skrupulatnego uwzględnienia najnowszych publikacji i rzetelnego odniesienia się do przedstawionych w nich poglądów. Jeśli poglądów tych nie aprobuje, winien przedstawić argumenty krytyczne. Tymczasem we współczesnych pracach, pretendujących do rangi monografii naukowych, natrafić można na przykłady postępowań niezgodnych z wymogami rzetelności naukowej. Działalnością naukową – co oczywiste – nie jest powtarzanie cudzych poglądów. Podejmowanie opracowanych uprzednio zagadnień powinno być istotnie twórcze, czyli prowadzić do poszerzenia wiedzy w danym zakresie.

Istnieją powszechnie uznawane reguły wykorzystywania dotychczasowego dorobku, a podstawową z nich jest ta, że wykorzystywanie we własnym opracowaniu dzieł innych autorów musi odbywać się z poszanowaniem ich autorstwa. Każde przepisane cudzego tekstu, nawet niewielkiego, składającego się z kilku wyrazów, wymaga, aby autor przepisanego fragmentu został należycie oznaczony. Należy to uczynić przez użycie znaków cudzysłowu, albo innego wyodrębnienia cytowanego tekstu oraz – i to jest szczególnie konieczne – jednoznaczne wskazanie źródła, z którego pochodzi przejęty tekst. Dotyczy to sytuacji, kiedy przepisywany tekst może być uznany za oryginalne dzieło twórcze innego autora. Brak odpowiedniego oznaczenia oraz wskazania autora stanowi zabór cudzej własności intelektualnej czyli plagiat.

## 3

Jako badacz i autor prac z historii prawa z wielkim niepokojem obserwuję zjawisko szerzenia się różnych negatywnych zjawisk w pracach naukowych z tej dziedziny. Należy do nich – i to niestety nierzadko – także naruszenie lub lekceważenie cudzych praw autorskich. W pracach historycznoprawnych, historycznych i prawniczych wspomniany wyżej plagiat występuje w praktyce w kilku postaciach.

Pierwsza to plagiat jawny, czyli przepisanie cudzego tekstu słowo w słowo, ale bez oznaczenia faktu cytowania w postaci umieszczenia znaków cudzysłowu na początku i na końcu danego tekstu i bez ujawnienia pochodzenia wykorzystywanego tekstu przez wskazanie nazwiska autora, tytułu jego dzieła i innych danych pozwalających na ich identyfikację.

Druga postać plagiatu to plagiat ukryty, okreśłany w doktrynie terminem plagiatu złożonego albo pośredniego<sup>1</sup>. Plagiat tego rodzaju ma miejsce, gdy nieuczciwy autor włącza w tekst własnego dzieła fragmenty utworu innej osoby, zatajając faktyczne autorstwo i wywołując u czytelnika przekonanie co do wyłączności swego autorstwa. Najczęściej chodzi w tym przypadku o tzw. „plagiat inkorporacyjny”. Ten rodzaj plagiatu wg Joanny Sieńczyło-Chlabicz „to włączenie do własnego utworu większych lub mniejszych cytatów przejętych od innych autorów, bez podania nazwiska autora, źródła oraz bez oznaczenia cudzysłowem”<sup>2</sup>.

Plagiat inkorporacyjny następuje nie tylko przez nierzetelne cytowanie, ale także przez nierzetelne, a właściwie – fałszywe parafrazowanie. Pojęcia fałszywej parafrazy użył Umberto Eco w opracowaniu pt. *Jak napisać pracę dyplomową. Poradnik dla humanistów*, w którym zamieścił przykłady nierzetelnych parafraz będących w swej istocie plagiatem<sup>3</sup>. Parafrazowanie polega w ogólności na wyrażeniu własnymi słowami tego, co stanowi dzieło innego autora. Parafrazowanie jest w pisarstwie naukowym dopuszczalne, a nawet zalecane pod warunkiem, że autor parafrazy poinformuje o pierwotnym źródle swojego tekstu, czyli poda nazwisko autora oraz pracę, na podstawie której powstała jego parafraza, i to w taki sposób, by uniknąć sugestii, iż to on sam jest twórcą. Brak tych informacji, najczęściej wskutek nieumieszczenia w tekście stosownego przypisu, stanowi uchybienie rzetelności naukowej i kwalifikuje pracę, w której występuje tego rodzaju parafraza jako plagiat. Nierzetelne parafrazowanie ma miejsce jednak nie tylko w przypadku braku oznaczenia pierwotnego źródła wykorzystanego w parafrazie. Ma ono miejsce zawsze tam, gdzie dochodzi do wprowadzenia w błąd co do autorstwa przez zatajenie nazwiska pierwotnego autora użytych w parafrazie wyrażen i podstawy źródłowej tej parafrazy.

Nierzetelne parafrazowanie występuje w dwóch postaciach, różniących się stopniem podobieństwa do tekstu źródłowego. Chodzi tutaj o parafrazy pozorne lub nierzetelne parafrazy częściowe. Parafraza pozorna ma miejsce wówczas, gdy zmiana przejmowanego tekstu innego autora polega na zmianach całkowicie drugorzędnych, a w tekście występują większe fragmenty wprost przepisane z tekstu źródłowego. Taki tekst jest w istocie cytatem i powinien zostać odpowiednio oznaczony znakami cudzysłowu oraz wskazaniem w przypisie lub w tekście nazwiska właściwego autora

<sup>1</sup> J. Sieńczyło-Chlabicz, *Odpowiedzialność nauczycieli akademickich, doktorantów i studentów z tytułu popełnienia plagiatu*, „Transformacje Prawa Prywatnego” 2010, nr 1, s. 136–137.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>3</sup> U. Eco, *Jak napisać pracę dyplomową. Poradnik dla humanistów*, przekł. G. Jurkowlaniec, Warszawa 2007, s. 204–206. Por. też: *Examples of Plagiarism – Academic Integrity at Princeton University*, <http://www.princeton.edu/pr/pub/integrity/pages/plagiarism> [dostęp: 13.10.2014, 15:17].

wypowiedzi i jego dzieła. Z nierzetelną parafrazą częściową mamy do czynienia, gdy w inkryminowanym tekście doszło do przejścia cudzego utworu przez zastępowanie oryginalnych wyrazów i zwrotów synonimami. Natomiast zachowane jest pierwotne znaczenie, przejęta składnia wyrazów, struktura danego zdania, a nawet większego tekstu, w szczególności zachowana jest kolejność podawanych faktów. W parafrazie takiej z reguły występują krótsze lub dłuższe wyrażenia przepisane dosłownie z tekstu źródłowego, nie opatrzone znakami cudzysłowu. Jednocześnie w takiej parafrazie brak jest należytego wskazania rzeczywistego autorstwa przez ujęcie odpisanych dosłownie fragmentów w cudzysłów i umieszczenie dostatecznej liczby przypisów. Zarazem nie ma też wyraźnego wskazania rzeczywistego autorstwa, np. w formie zdania: „Jak wynika z badań Jana Kowalskiego...”. W przypadku parafraz pozornych lub częściowych – aby nie kwalifikowano ich jako plagiat – przypisy powinny występować praktycznie bezpośrednio po każdym fragmencie przepisany z innej pracy. Poza tym wszelkie przepisane dosłownie fragmenty winny zostać wyodrębnione przy pomocy znaków cudzysłowu lub w inny przyjęty sposób. Postawienie przypisu na końcu obszerniejszego akapitu nie wystarcza, gdyż nie informuje w sposób jednoznaczny o rzeczywistym autorstwie danego tekstu. Tym bardziej nie wystarcza podanie nazwiska autora i tytułu wykorzystanej pracy tylko w bibliografii, umieszczanej zwyczajowo na końcu danej publikacji. Jest oczywiste, że sama tylko informacja bibliograficzna nie czyni zadość obowiązkowi respektowania praw autorskich i zasad dozwolonego cytatu. Nie ma tutaj żadnego znaczenia charakter i cel publikacji. Te same wymogi odnoszą się więc do monografii książkowych, jak też artykułów, do prac ściśle naukowych, jak też podręczników i opracowań dydaktycznych. Również w pracach popularnonaukowych prawo autorskie winno być respektowane. Plagiatem jest także tzw. plagiat tłumaczeniowy, który polega na przytoczeniu cudzego utworu pisanego w języku obcym w przekładzie na język polski bez oznaczenia faktu cytowania przy pomocy znaków cudzysłowu lub w inny przyjęty sposób.

Plagiat występuje zawsze tam, gdzie dochodzi do „kopiowania elementów twórczych” w stopniu wykazującym znaczny stopień podobieństwa między tekstem źródłowym i tekstem zależnym<sup>4</sup>. Istnieją programy komputerowe pozwalające ustalać w procentach stopień takiego podobieństwa. Oczywiście ilościowo mierzone podobieństwo, zwłaszcza na poziomie bliskim minimum, nie może w konkretnym wypadku przesądzać o kwalifikowaniu danej pracy jako plagiat. Ochroną prawa autorskiego objęta jest wyłącznie indywidualna twórczość, czyli sposób wyrażenia<sup>5</sup>. Jeśli zapożyczone fragmenty tekstu źródłowego nie wykazują cech indywidualnej, a więc

<sup>4</sup> Wikipedia: „Pomoc: Jak unikać podejrzeń o NPA”, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Pomoc:Jak\\_unika%C4%87\\_podejrzenia\\_o\\_NPA](http://pl.wikipedia.org/wiki/Pomoc:Jak_unika%C4%87_podejrzenia_o_NPA) [dostęp: 11.04.2015].

<sup>5</sup> J. Sieńczyło-Chlabicz, *Odpowiedzialność nauczycieli akademickich...*, op. cit., s. 135.

oryginalnej twórczości, wykazane podobieństwo tekstu zależnego nie uzasadnia zarzutu plagiatu.

Ilościowy aspekt plagiatu jest zasadniczo bez znaczenia. Nawet kilka zdań bezprawnie przepisanych z pracy innego autora z naruszeniem prawa autorskiego może wystarczyć do dyskwalifikacji całej pracy. Odnosi się to zwłaszcza do prac, przedstawianych jako podstawa do uzyskania stopnia lub tytułu naukowego. Żadna praca, niezależnie czy jest to książka, czy artykuł naukowy, w której doszło do naruszenia cudzych praw autorskich, nie może być brana pod uwagę jako podstawa do uzyskania wspomnianego wyżej awansu naukowego. W przypadku wykrycia plagiatu po zakończeniu danego postępowania, powinno być ono wznowione.

#### 4

Respektowanie cudzego autorstwa jest bezwzględnym obowiązkiem każdego autora, który w swojej pracy wykorzystuje opublikowany twórczy dorobek swojego poprzednika. Obowiązek ten wynika nie tylko z przepisów prawa autorskiego, ale przede wszystkim z nakazów etyki środowiska naukowego. Przypomina o tym opracowanie pt. *Rzetelność w badaniach naukowych i poszanowanie własności intelektualnej* przygotowane przez Zespół do Spraw Dobrych Praktyk Akademickich, ogłoszone przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w 2012 r. Czytamy w nim:

Ogłaszając dowolny utwór, należy w szczególności wystrzegać się przywłaszczania wyników cudzych badań, autoplagiatu lub niezgodnej z prawdą atrybucji autorstwa, a także nierzetelnej notacji bibliograficznej. Każda sekwencja słów bądź znaków językowych, która – nie będąc powszechnie stosowaną w danej dyscyplinie naukowej formułą bądź utartą (i powtarzalną) kompozycją – została przez autora przejęta z określonego źródła i wprowadzona do stworzonego przez niego utworu, wymaga jednoznacznego wskazania tego źródła. [...] Kto przywłaszcza sobie cudzy utwór lub jego fragment, bez względu na jego wielkość, poprzez całkowite pominięcie informacji o źródle bądź podanie jej w formie niepozwalającej odbiorcy zidentyfikować zapożyczonych elementów utworu ten dopuszcza się plagiatu<sup>6</sup>.

Wymogi, które powyżej przedstawiłem nie są jakimś „widzimisię”, lecz odpowiadają standardom międzynarodowym pisarstwa naukowego. W czołowych uniwersytetach amerykańskich zasady te są uznawane za obowiązujące na podstawie

<sup>6</sup> „Rzetelność w badaniach naukowych i poszanowanie własności intelektualnej” przygotowane przez Zespół do Spraw Dobrych Praktyk Akademickich, ogłoszone przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w 2012 r., s. 19, <http://www.nauka.gov.pl/publikacje2/rzetelnosc-w-badaniach-naukowych-oraz-poszanowanie-wlasnosci-intelektualnej.html> [dostęp: 11.04.2015].

prawa wewnętrznego uczelni. Na Uniwersytecie w Princeton (Princeton University) w obszernym zbiorze uniwersyteckiego prawa pt. „Rights, Rules, Responsibilities, 2014 edition” figuruje rozdział: 2.4.6 *General Requirements for the Acknowledgment of Sources in Academic Work*. Zawiera on następujące regulacje dotyczące cytatów i parafraz<sup>7</sup>:

Quotations. Any quotations, however small, must be placed in quotation marks or clearly indented beyond the regular margin. Any quotation must be accompanied (either within the text or in a footnote) by a precise indication of the source—identifying the author, title, place and date of publication (where relevant), and page numbers. Any sentence or phrase which is not the original work of the student must be acknowledged.

Paraphrasing. Any material which is paraphrased or summarized must also be specifically acknowledged in a footnote or in the text. A thorough rewording or rearrangement of an author's text does not relieve one of this responsibility. Occasionally, students maintain that they have read a source.

Jednocześnie w tym samym zbiorze zamieszczono przykłady plagiatów tekstowych, w tym także nierzetelnych parafraz, wraz z komentarzami (zob. rozdz. 2.4.9.). Są one bardzo znamienne, dlatego warto choćby jeden z nich przytoczyć *in extenso*:

**„Original source:** From: Alvin Kernan, *The Playwright as Magician*. New Haven: Yale University Press, 1979, pp. 102–103. From time to time this submerged or latent theater in *Hamlet* becomes almost overt. It is close to the surface in Hamlet's pretense of madness, the „antic disposition” he puts on to protect himself and prevent his antagonists from plucking out the heart of his mystery. It is even closer to the surface when Hamlet enters his mother's room and holds up, side by side, the pictures of the two kings, Old Hamlet and Claudius, and proceeds to describe for her the true nature of the choice she has made, presenting truth by means of a show. Similarly, when he leaps into the open grave at Ophelia's funeral, ranting in high heroic terms, he is acting out for Laertes, and perhaps for himself as well, the folly of excessive, melodramatic expressions of grief. [---]

**2. Example of lifting selected passages and phrases without proper acknowledgement (lifted passages are underlined):** Almost all of Shakespeare's *Hamlet* can be understood as a play about acting and the theatre. For example, in Act 1, Hamlet adopts a pretense of madness that he uses to protect himself and prevent his antagonists from discovering his mission to revenge his father's murder. He also presents truth by means of a show when

<sup>7</sup> Cytuję na podstawie publikacji internetowej pod adresem: <http://www.princeton.edu/pub/rrr/part2/index.xml#comp24> [dostęp: 10.04.2015]. Te same przykłady i komentarz pod adresem: <http://www.princeton.edu/pr/pub/integrity/pages/plagiarisme>.

he compares the portraits of Gertrude's two husbands in order to describe for her the true nature of the choice she has made. And when he leaps in Ophelia's open grave ranting in high heroic terms, Hamlet is acting out the folly of excessive, melodramatic expressions of grief.

**Comment:** This passage, in content and structure, is taken wholesale from the source. Although the writer has rewritten much of the paragraph, and fewer phrases are lifted verbatim from the source, this is a clear example of plagiarism. Inserting even short phrases from the source into a new sentence still requires placing quotations around the borrowed words and citing the author. If even one phrase is good enough to borrow, it must be properly set off by quotation marks. In the case above, if the writer had rewritten the entire paragraph and only used Alvin Kernan's phrase „high heroic terms” without properly quoting and acknowledging its source, the writer would have plagiarized.

W moim własnym tłumaczeniu powyższy komentarz brzmi następująco:

„Komentarz: Ten fragment, w treści i strukturze, został w całości przejęty ze źródła. Mimo że autor przerobił wiele w tym akapicie i niewiele wyrażen zostało przejętych dosłownie ze źródła, jest to oczywisty przykład plagiatu. Wstawianie nawet krótkich zwrotów ze źródła do nowego zdania nieustannie wymaga wprowadzania cudzysłowów wokół zapożyczonych słów i zacytowania autora. Jeśli nawet jedna fraza jest zapożyczona, to musi być prawidłowo ujęta znakami cudzysłowu. W powyższym przypadku, nawet jeśli pisarz przerobiłby cały akapit i użył tylko frazy Alvina Kernana „high heroic terms” bez poprawnego zacytowania i oznaczenia źródła, pisarz dopuściłby się plagiatu”.

Na temat plagiatów ogłoszono w Polsce w ciągu ostatniego dziesięciolecia kilka prac<sup>8</sup>. Ma to najprawdopodobniej związek z nagminnością tego zjawiska. Naruszeniu praw autorskich sprzyja współczesna technika pisarska. Stosowanie komputerów i skanerów, dostęp do publikacji internetowych, technika skanowania i możliwości przekształcania skanów na pliki tekstowe ułatwiły w znacznym stopniu korzystanie z cudzej twórczości. Z żalem należy stwierdzić, że korzystanie to następuje niekiedy w sposób urągający wzorom rzetelności naukowej. Wspomniane prace zwykle mają charakter teoretyczny i oderwany od konkretnych przykładów plagiatowania. Znaczna skala problemu wymaga jednak reakcji środowiska. Nie może być tak, by nierzetelne korzystanie z cudzego utworu pozostawało w sferze zakulisowej, przykryte

<sup>8</sup> G. Sołtysiak, *Plagiat. Zarys problemu*, Warszawa 2009; S. Stanisławska-Kloc, *Zasady wykorzystywania cudzych utworów: prawo autorskie i dobre obyczaje (etyka cytatu)*, „Diametros” marzec 2009, nr 19, s. 160–184; J. Sieńczyło-Chlabicz, *Odpowiedzialność nauczycieli akademickich...*, *op. cit.*

atmosferą powszechnego milczenia. Nie chodzi bynajmniej o to, aby uruchamiać zawsze postępowanie karne czy nawet dyscyplinarne. To powinno mieć miejsce w sytuacjach szczególnie rażących albo na żądanie osoby bezpośrednio pokrzywdzonej naruszeniem jej praw autorskich. Przyjętą praktyką powinno być natomiast publikowanie informacji o wszystkich przykładach niedozwolonych zapożyczeń czy wszelkich innych przypadkach nierzetelnego korzystania z cudzej twórczości wykrytych przez danego badacza. Publikowanie takich informacji uzasadniają zwłaszcza względy rzetelnej oceny wartości wszelkich publikacji naukowych. Milczenie i tym samym zatajanie prawdy narusza zasady deontologii środowiska naukowego.

## 5

Ilustracją omówionych powyżej nierzetelnych parafraz są poniżej zamieszczone przykłady. W mojej ocenie są to przejawy praktyki, która nie powinna mieć miejsca nie tylko w publikacjach historycznoprawnych, ale w żadnych pracach naukowych. W każdym z przykładów zestawionych niżej w lewej kolumnie cytowany jest tekst, który powstał wcześniej, zaś w prawej przytoczony sparafrazowany tekst źródłowy (przerobiony z użyciem synonimów, a niekiedy jedynie ze zmianą szyku wyrazów). Natomiast bez zmian pozostawiony został układ tekstu cudzego autorstwa i znaczenie (treść) poszczególnych zdań. Szereg fraz zostało dosłownie przepisanych (cytowanych) bez cudzysłowów czy innego wyodrębnienia. Tym samym pierwotny, oryginalny sposób wyrażenia użyty w tekście źródłowym, został tutaj przywłaszczony przez autora inkryminowanego tekstu. Nazwisko pierwotnego autora, o ile został wymieniony, występuje dopiero na końcu dłuższego akapitu w formie przypisu. Nie wskazuje to na rzeczywiste autorstwo tekstu i myśli, a jedynie na źródło informacji i to zasadniczo w odniesieniu tylko do ostatniego zdania, zakończonego przypisem. Tego rodzaju parafrazowanie ma fałszywie sugerować oryginalność tekstu w kolumnie prawej, jako owocu własnych badań i przemyśleń. Tymczasem mamy tutaj do czynienia w istocie z kamuflowanym odpisaniem cudzego tekstu, zaś intelektualny wysiłek przepisującego tekst „naukowca” sprowadzał się jedynie do działań mających ukryć popełniane nadużycie.



<p>K. Kawalec, <i>Wizje ustroju państwa...</i><sup>9</sup></p> <p>[s. 15] „Na powierzchni mogły utrzymać się te grupy polityczne, które oparły się na masowym zapleczu oraz posiadały umiejętność oddziaływania na tłum i wpływania na jego nastroje.</p> <p>Warunkiem sukcesu było dotarcie do środowisk tradycyjnie „niemych”, pozostających dotąd poza nawiasem życia politycznego bądź uczestniczących w nim jedynie w bardzo ograniczonej mierze. Wymagało to nowych metod propagandy, a także nowych struktur politycznych, zdolnych do efektywnego działania także i poza terenem parlamentu, bardziej zwartych, zdyscyplinowanych i skuteczniejszych w działaniu od luźnych tworów, którymi były tradycyjne stronnictwa.</p> <p>Inaczej mówiąc do pokonania dystansu, dzielącego w tej dziedzinie wiek dziewiętnasty od dwudziestego, przynajmniej wykonania znaczącego ruchu pod tym względem.”</p>	<p>D. Szpoper, <i>Polityczne aspekty działalności...</i><sup>10</sup></p> <p>[s. 221] „W warunkach gry politycznej, zainicjowanej przez młode, republikańskie Państwo Polskie, skutecznie zaistnieć mogły jedynie te ugrupowania, których oparcie stanowiło masowe zaplecze, i które posiadały umiejętność oddziaływania na tłum oraz wpływania na jego nastroje.</p> <p>Sukces gwarantowało dotarcie do środowisk tradycyjnie do tej pory niezaangażowanych – „niemych”, pozostających niejako na dalekich obrzeżach świata polityki lub też w ogóle w nim nie uczestniczących. Powodowało to konieczność wdrożenia nowych środków i metod propagandy, a także budowy nowych struktur instytucjonalnych, których działalność, siłą rzeczy, zmuszona była wyjść poza ministerialne gabinety i budynki parlamentu. Nowo utworzone partie polityczne musiały być bardziej zdyscyplinowane i znacznie skuteczniejsze aniżeli te, które funkcjonowały w okresie przed wydarzeniami wielkiej wojny.</p> <p>W istocie sedno zagadnienia sprowadzało się do zniwelowania dystansu dzielącego w tej kwestii XIX stulecie od XX czy też do wykonania chociażby jakiegoś znaczącego ruchu w tym celu<sup>13</sup>.</p> <p><sup>13</sup> K. Kawalec, <i>Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918–1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej</i>, Wrocław 1995, s. 15.”</p>
--	--

<sup>9</sup> K. Kawalec, *Wizje ustroju państwa w polskiej myśli politycznej lat 1918–1939. Ze studiów nad dziejami polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1995, s. 15.

<sup>10</sup> D. Szpoper, *Polityczne aspekty działalności ministra sprawiedliwości Aleksandra Meysztowicza w latach 1926–1928*, [w:] *Przez tysiąclecia – państwo – prawo – jednostka. Materiały ogólno-polskiej konferencji historyków prawa, Ustroń 17–20 września 2000 r.*, red. A. Lityński i M. Miłkołajczyk, t. 1, Katowice 2001, s. 219–247.

<p>A. Próchnik, <i>Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej...</i><sup>11</sup></p> <p>[s. 200] „Z drugiej strony, rzecz charakterystyczna, przy tej okazji po raz pierwszy zjawia się pogłoska o zamiarze powołania do rządu polityków obozu konserwatywnego.</p> <p>Mówiono o Januszu Radziwille jako kandydacie do teki ministra spraw zagranicznych i Aleksandrze Meysztowiczu – do teki ministra sprawiedliwości. [...]</p> <p>Do tych nominacji nie doszło jednak wówczas, ale plany te były nowym dowodem, że twórca przewrotu majowego nie zamierza oprzeć się na lewicy.”</p>	<p>D. Szpoper, <i>Polityczne aspekty działalności ministra sprawiedliwości Aleksandra Meysztowicza...</i></p> <p>[s. 226] „Po raz pierwszy po zamachu majowym pogłoski o ewentualnym wejściu reprezentantów obozu zachowawczego do rządu pojawiły się wówczas, gdy Ignacy Mościcki powierzył prof. Kazimierzowi Bartłowi misję tworzenia nowego gabinetu.</p> <p>Mówiono wówczas o kandydaturze księcia Janusza Radziwiłła do teki ministra spraw zagranicznych oraz o Aleksandrze Meysztowiczu jako przyszłym szefie resortu sprawiedliwości.</p> <p>Co prawda do tych nominacji wówczas jeszcze nie doszło, był to jednak pierwszy czytelny zwiastun, iż Piłsudski nie zamierza swoich poczynąń politycznych firmować li tylko godłem lewicy<sup>32</sup>.</p> <p><sup>32</sup> A. Próchnik, <i>Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918–1933). Zarys dziejów politycznych</i>, Warszawa 1983, s. 200.”</p>
<p>Sz. Rudnicki, <i>Działalność polityczna polskich konserwatystów...</i><sup>12</sup></p> <p>[s. 88] „Poglądy narodowej demokracji ukształtował Dmowski.</p> <p>Wychodził on z założenia, że między Niemcami a Rosją może istnieć tylko państwo jednolite, silne i rozległe.</p>	<p>D. Szpoper, <i>Sukcesorzy Wielkiego Księstwa...</i><sup>13</sup></p> <p>[s. 215] „konceptje inkorporacyjne lansowane przez endecję. Ukształtowały się one pod wpływem poglądów Romana Dmowskiego, który wychodził z założenia, że pomiędzy Niemcami a Rosją Polska może przetrwać jedynie wówczas, gdy będzie państwem jednolitym, silnym i rozległym. Myśl polityczna</p>

<sup>11</sup> A. Próchnik (H. Swoboda), *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918–1933). Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983.

<sup>12</sup> S. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981.

<sup>13</sup> D. Szpoper, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904–1939*, Arche, Gdańsk 1999.

<p>Uważał, że wcześniej czy później dojdzie do odbudowania „białej” Rosji. Rozbicie Rosji – jego zdaniem – nie leży w interesie Polski, gdyż nowo powstałe państwa graniczące z Polską mogą dostać się pod wpływy niemieckie.</p> <p>Z tego powodu żądał bezpośredniej granicy z Rosją i włączenia ziem, które przypadną Polsce, bezpośrednio w granice państwa polskiego. Granice z 1772 r. uważa Dmowski za nierealne. Do Polski powinny być wcielone gubernie kowieńska, wileńska, grodzieńska, część mińskiej i Wołyń. Co do Litwy, to według Dmowskiego „obszar języka litewskiego” powinien być zorganizowany jako odrębny kraj w granicach państwa polskiego i powinien otrzymać rodzaj autonomii<sup>31</sup>. Bardziej elastyczne stanowisko w stosunku do Litwy spowodowane było faktem powstania państwa litewskiego, które nie chciało unii z Polską. Galicja Wschodnia w mniemaniu endecji była obszarem polskim, o którego przyszłości nie należy nawet dyskutować.”</p>	<p>Dmowskiego zakładała w przyszłości odbudowę „białej Rosji”. Rozbicie Rosji, w jego opinii, sprzeczne było z interesem polskim, gdyż państwa, które by powstały w wyniku tego rozbicia, mogłyby się prędzej lub później uzależnić od wpływów niemieckich.</p> <p>Dlatego też żądał Dmowski bezpośredniej granicy z Rosją i włączenia ziem, które przypadną Polsce, wprost w granice państwa polskiego. Granice z 1772 roku traktował jako nierealne. Do Polski powinna należeć gubernia kowieńska, wileńska, grodzieńska, częściowo mińska oraz Wołyń. Ziemie litewskie powinny w ramach państwa polskiego otrzymać autonomię – dotyczyć to miało obszarów z przewagą języka litewskiego. Stanowisko Dmowskiego wobec Litwy wynikało z powstania państwa litewskiego, które nie akceptowało jakichkolwiek związków prawnopañstwowych z Polską. Natomiast Galicja Wschodnia była dla endecji obszarem polskim – jej polskość i przynależność państwowa była poza dyskusją<sup>10</sup>.</p> <p><sup>10</sup> Sz. Rudnicki, <i>Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926</i>, s. 88; por. też: A. Albert (W. Roszkowski), <i>Najnowsza historia Polski (1918–1980)</i>, Londyn 1989, s. 55.”</p>
<p>Sz. Rudnicki, <i>Działalność polityczna...</i></p> <p>[s. 87] „Federaliści twierdzili, że Rosja nigdy nie zgodzi się na istnienie silnej i niepodległej Polski. Jedynym sposobem osłabienia Rosji jest rozczłonkowanie jej na mniejsze państwa narodowe. Polska według założeń tego programu miała utworzyć federację z państwami, które powstaną na gruzach carskiej Rosji. W węższej wersji federacja ta miała obejmować kraje leżące w granicach Polski przedrozbiorowej.</p>	<p>D. Szpoper, <i>Sukcesorzy Wielkiego Księstwa...</i></p> <p>[s. 217] „Federaliści uważali, że Rosja nigdy nie zaaprobuje istnienia silnej i niezależnej Polski – trzeba zatem osłabić Rosję kosztem nowo powstałych na jej terytorium państw narodowych. Polska miała wejść w związki federacyjne z tymi państwami, które powstaną na gruzach carskiego imperium. W wariancie węższym federacja miała dotyczyć tylko tych państw, które powstały na obszarze Polski poroźbiorowej<sup>13</sup>. Zwolennicy tej koncepcji widzieli w jej realizacji zarówno osłabienie Rosji, jak i wzmocnienie Polski. W ich</p>

<p>Zwolennikami koncepcji federacyjnej było PPS i PSL „Wyzwolenie”. Jako zwolennik tej koncepcji deklarował się również Piłsudski, chociaż motywy, które go do niej skłaniały, były inne niż PPS i PSL „Wyzwolenie”<sup>30</sup>.</p> <p>[s.88] Poglądy ziemian kresowych na sprawę przynależności tych ziem nie były jednolite i kształtowały się w zależności od zmieniającej się sytuacji politycznej.”</p>	<p>ocenie było to możliwe przede wszystkim dzięki anarchii i rewolucji, która miała miejsce wówczas w Rosji<sup>14</sup>.</p> <p>Za programem federacyjnym opowiadało się PPS i PSL „Wyzwolenie”, a także Józef Piłsudski. Program ten akceptowali także konserwatyści – „krajowcy” z obszaru byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego,</p> <p>choć ogół ziemiaństwa tych ziem nie miał w tej sprawie jednolitych poglądów, a i tak – jak zauważa Szymon Rudnicki – kształtowały się one zależnie od aktualnej sytuacji politycznej<sup>15</sup>.</p> <p><sup>13</sup> Sz. Rudnicki, <i>Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926...</i>, s. 87; szerzej patrz: K. Grünberg, <i>Polskie koncepcje federalistyczne</i>, Warszawa 1971.</p> <p><sup>14</sup> S. Mackiewicz (Cat), <i>Historia Polski od 11 listopada 1918 do 5 lipca 1945 r.</i>, Londyn b.d.w., s. 118–120; patrz też K. Okulicz, <i>Brzask, dzień, zmierzch na ziemiach Litwy historycznej</i>, [w:] <i>Pamiętnik Wileński</i>, Londyn 1972, ss. 37, 70–71; patrz też: J. Bardach, <i>Krajowcy, federaliści, inkorporacjoniści</i>, [w:] „Przegląd Historyczny”, t. LXXV, 1984, z. 1, s. 148.</p> <p><sup>15</sup> Sz. Rudnicki, <i>Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926...</i>, s. 88; patrz też: J. Jurkiewicz, <i>Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905–1923</i>, Poznań 1983, s. 197.”</p>
<p>Sz. Rudnicki, <i>Działalność polityczna...</i></p> <p>[s. 89] „6 grudnia 1918 r. założono w Warszawie Związek Polaków z Kresów, którego organem wykonawczym był Komitet Obrony Kresów. Była to organizacja nieliczna (E. Woyniłłowicz podaje liczbę 410 członków), ale wpływowa. Na czele KOK stał E. Sapieha [...] Związek Polaków z Kresów uznany przez rząd za reprezentanta polskiej ludności</p>	<p>D. Szpopier, <i>Sukcesorzy Wielkiego Księstwa...</i></p> <p>[s. 149] „Ziemianie utworzyli organizację, która miała reprezentować ich interesy – 6 grudnia 1918 roku powstał w Warszawie Związek Polaków z Kresów, uznany przez rząd za pełnomocnika ludności kresowej. Skupiał się przede wszystkim na działaniu na rzecz tych osób, które musiały emigrować na ziemie etnicznie polskie. Organem wykonawczym</p>

<p>kresowej otrzymał od rządu znaczną zapomogę pieniężną na pomoc dla swoich członków.”</p>	<p>Związku był Komitet Obrony Kresów, na czele którego stał ks. Eustachy Sapieha. Była to organizacja nieliczna, ale niezmiernie wpływowa. Liczyła około 410 członków<sup>13</sup>.</p> <p><sup>13</sup> Sz. Rudnicki, <i>Ziemiaństwo polskie...</i>, s. 44; patrz też idem, <i>Działalność polityczna...</i>, s. 89.”</p>
<p>D. Beauvois, <i>Polacy na Ukrainie...</i><sup>14</sup></p> <p>[s. 64] „Głównym celem Prawa o Inwentarzach, zawierającego 65 artykułów, jest określenie „wzorcowej pańszczyzny”, sprecyzowanie raz na zawsze stosunku: chłop i pańszczyźniani — właściciele ziemscy poprzez kodyfikację, aż do najmniejszych szczegółów zasad współżycia tej paternalistycznej społeczności.</p> <p>Wszyscy polscy właściciele, ziemscy otrzymali na piśmie tekst ustawy.</p> <p>[s. 65] Pańszczyzna została w niej zdefiniowana jako umowa między chłopem i panem, zgodnie z którą za używanie ziemi przydzielonej przez pana chłop musiał płacić swoją pracą.</p> <p>Pan miał prawo powiększać lub zmniejszać chłopską działkę, ale musiał swoje decyzje uzgadniać z gminą — taką rolę pełnił <i>mir</i> na innych obszarach cesarstwa, nie był on jednak znany na terytoriach zamieszkiwanych przez Polaków.</p>	<p>D. Szpoper, <i>Pomiędzy caratem...</i><sup>15</sup></p> <p>[s. 120] „<i>Prawo o Inwentarzach</i>, składające się z 65 artykułów, miało wprowadzić jednolity model pańszczyzny, określając jednocześnie w sposób ścisły relację między właścicielami ziemskimi a chłopami poprzez normatywne doprecyzowanie wszelkich składników tworzących tę instytucję.</p> <p>Tekst ustawy został doręczony wszystkim posiadaczom ziemskim w guberniach południowo-zachodnich.</p> <p>Zdefiniowano w nim pańszczyznę jako umowę pomiędzy chłopem a dziedzicem, w której ekwiwalentem przydzielonej włości ninowi przez pana ziemi do używania jest świadczona na jego rzecz praca.</p> <p>Pan miał prawo powiększać lub zmniejszać areal ziemi przekazanej chłopu, ale swoje decyzje musiał konsultować z gminą — taką rolę pełnił na obszarze guberni wewnętrznych Rosji <i>mir</i>, instytucja nieznana na olbrzymiej większości ziem byłej Rzeczypospolitej.</p>

<sup>14</sup> D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, z franc. przeł. E. i K. Rutkowscy, Paryż 1987.

<sup>15</sup> D. Szpoper, *Pomiędzy caratem a snem o Rzeczypospolitej. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1855–1862*, Gdańsk 2003.

<p>Liczebność chłopstwa wpływała na wielkość przydzielanych działek, jednak w każdym wypadku powinna ona odpowiadać zdolności do pracy całej chłopskiej rodziny.</p>	<p>Wielkość przyznawanych działek miała być uzależniona od zdolności do pracy rodziny chłopskiej.</p>
<p>Chłopi pańszczyźniani zostali podzieleni na cztery kategorie: <i>tjałyj</i> (chłop ciągły), <i>połujagłyj</i> (półciągiły) <i>ogorodnyj</i> (ogrodowy), <i>bobył</i> (bezrolny, komorny). Dwie pierwsze kategorie chłopów były zobowiązane do odrabiania tygodniowo dwóch albo trzech dni pańszczyzny z zaprzęgiem i jednego dnia pańszczyzny przewidzianej dla kobiet.</p>	<p>Włościan pańszczyźnianych podzielono na cztery kategorie: chłop ciągły (<i>tjałyj</i>), półciągiły (<i>połutjałyj</i>), ogrodowy (<i>ogorodnyj</i>) i bezrolny — komorny (<i>bobył</i>). Tylko włościanie zakwalifikowani jako ciągły i półciągiły zostali zobowiązani do cotygodniowego odpracowywania pańszczyzny z zaprzęgiem w wymiarze dwóch lub trzech dni i jednego dnia pańszczyzny świadczonej przez kobiety.</p>
<p>Do prac tych zostali wyznaczeni, z wyjątkiem kalek, mężczyźni w wieku od 16 do 55 lat oraz kobiety w wieku od 16 do 50 lat.</p>	<p>W myśl przepisów zawartych w <i>Prawie o Inwentarzach</i> obowiązek pracy spoczywał na mężczyznach w wieku od 16 do 55 lat, poza osobami kwalifikowanymi jako niepełnosprawne, obciążał także kobiety, które ukończyły 16, a nie przekroczyły 50 roku życia.</p>
<p>Do odrabiania pańszczyzny z zaprzęgiem chłopi powinni się stawiać z parą zwierząt pociągowych i niezbędnym sprzętem.</p>	<p>Do odrabiania pańszczyzny z zaprzęgiem (ciągłej) chłopi powinni stawiać się z parą lub z dwiema parami zwierząt pociągowych (wołów), a jeżeli wymagały tego warunki glebowe — wraz z niezbędnym sprzętem. Również pańszczyzna bez sprzężaju (piesza) wymagała właściwych narzędzi.</p>
<p>Do pańszczyzny nie wymagającej inwentarza żywego należało się stawić również z odpowiednim sprzętem.</p>	<p>Jeżeli w rodzinie była tylko jedna kobieta, to w stosunku do niej obligatoryjnie uchylano obowiązek świadczenia owej przymusowej robocizny.</p>
<p>Jeśli w rodzinie chłopskiej była tylko jedna kobieta uchylano w stosunku do niej obowiązek pańszczyzny.</p>	
<p>Chłopi, którzy chcieliby otrzymać więcej ziemi, powinni zobowiązać się do odrabiania pańszczyzny w zwiększonym zakresie, jednak pan nie miał prawa rozdzielać członków tej samej rodziny po różnych gospodarstwach.</p>	<p>Właściciel majątku ziemskiego mógł wymagać zwiększenia wymiaru pańszczyzny, w wypadku gdyby włościanin chciał uzyskać większy areal gruntów uprawnych — dziedzicowi nie wolno było jednak rozdzielać członków jednej rodziny chłopskiej [s. 121] pomiędzy różne gospodarstwa.</p>
<p>Podobnie jeśli pan, w rękach którego nadal spoczywało prawo przesiedlania swoich chłopów, zechciałby tego dokonać, musiałyby przesiedlić całą rodzinę.</p>	<p>Pozostawiono mu jednak prawo do przesiedlania ludności poddanej, z tym wszelako zastrzeżeniem, iż owa zmiana miejsca zamieszkania musiała objąć całą rodzinę, która</p>

<p>Obszar ziemi nadanej chłopu na własność winien stanowić całość nietykalną, wciągniętą do Inwentarza. W wypadku śmierci chłopu jego działka mogła ulec redystrybucji, nie wolno było jednak usuwać z chałupy jego żony i dzieci, ani pozbawiać ich warzywnika. [...]</p> <p>Długie i drobiazgowo wyszczególnienie robót w polu, w lesie i zagrodzie nie pozostawiało niczego przypadkowi. Obowiązywał zakaz przenoszenia tygodniowej normy pańszczyzny na inny tydzień oraz nakaz przestrzegania dni świątecznych jako wolnych od pracy.</p> <p>[s. 66] Interesujące, że pomysł zapłaty pieniężnej dla chłopów wiązał się z postępowaniem umożliwiającym zwiększenie wymiaru pańszczyzny: jeśli pan uznał, że wymiar robót obowiązkowych nie wystarcza, mógł go powiększyć (najwyżej o dodatkowe dwa dni w tygodniu) za opłatą, zależnie od rodzaju wykonywanej pracy od 7 i pół do 15 srebrnych kopiejek dziennie. Niemniej każdego lata chłopci musieli odrabiać 12 dodatkowych dni pańszczyzny nieodpłatnie.</p> <p>Ostatnie artykuły Prawa o Inwentarzach dotyczyły wreszcie zasad karania chłopów pańszczyźnianych. W żadnym wypadku nie zostało zakwestionowane prawo ziemian do karania swoich chłopów. Kary cielesne nie zostały osobno wyszczególnione, co oznacza, że były dopuszczalne lecz tylko w wypadkach „grubiaństw” w stosunku do pana lub jego pełnomocnika, jak również w wypadku</p>	<p>nie mogła ulegać podziałowi i przesiedleniu w różne miejsca.</p> <p>Obszar ziemi nadanej chłopu miał stanowić nietykalną całość określoną w inwentarzu. Po ewentualnym zgonie włościanina przynależna mu działka gruntu mogła podlegać redystrybucji, ale zagwarantowano także wdowie i dzieciom zmarłego prawo do zamieszkania w dotychczas zajmowanej chałupie oraz zabroniono pozbawienia ich ogrodu warzywnego.</p> <p>Przepisy w sposób niezwykle precyzyjny formułowały katalog robót obowiązujących włościan pańszczyźnianych. Wprowadziły ta bezwzględny zakaz przenoszenia tygodniowej normy pańszczyzny na kolejne tygodnie. Dobitnie statuowały również zasadę, iż dni świąteczne są wolne od pracy.</p> <p>Jeżeli właściciel majątku uznał, iż wymiar należnej mu pańszczyzny jest niewystarczający, mógł go co prawda zwiększyć, ale maksymalnie zaledwie o dodatkowe dwa dni w tygodniu, i to za wynagrodzeniem należnym chłopu, którego wysokość ustalono w przedziale od siedmiu i pół do piętnastu srebrnych kopiejek dziennie, zależnie od rodzaju wykonywanej pracy. Tylko w okresie lata i spiętrzenia prac polowych chłopci byli zobligowani do odrabiania dodatkowych nieodpłatnych świadczeń wynikających z obowiązku świadczenia pańszczyzny w wymiarze dwunastu dni.</p> <p>Nadal jednak pozostawiono szlachcie prawo do karania chłopów, także cielesnie, w razie niewłaściwego zachowania się, tak wobec pana, jak i jego plenipotentów, a także w wypadku odmowy wykonywania obowiązków pańszczyźnianych określonych inwentarzami. Sporządzono wręcz szczegółowy taryfikator kar pieniężnych pobieranych od wszystkich wykroczeń.</p>
---	--

<p>odmowy wykonywania pańszczyzny – wtedy ziemianin miał prawo pociągnąć winnego do odpowiedzialności. Dla wszystkich wykroczeń sporządzono listę kar pieniężnych.</p> <p>Oto niewielkie, ale jakże znaczące ograniczenia rządowe, zmniejszające absolutną władzę polskich panów nad pańszczyźnianym chłopstwem ukraińskim<sup>56</sup>.</p> <p><sup>56</sup> Egzemplarz Prawa o Inwentarzach, który otrzymali wszyscy ziemianie, pochodzi z rodzinnego archiwum Potockich, C.G.I.A., Kijów, Fond 49, opig 1, ed. 418 (majątek Bolesława Potockiego).”</p>	<p>Pomimo licznych niedoskonałości, przepisy <i>Prawa o Inwentarzach</i> ograniczyły jednak niemalże absolutną władzę dominialną polskiej szlachty nad chłopstwem ukraińskim<sup>23</sup>.</p> <p><sup>23</sup> D. Beauvois, <i>Polacy na Ukrainie...</i>, s. 64–66; por. też J. Hrycak, <i>Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu</i>, Lublin 2000, s. 49.”</p>
--	---

Praktyka niedozwolonych zapożyczeń w postaci nieuczciwych czy nierzetelnych parafraz, a także mniej lub bardziej jawnego plagiatowania nie jest dziś niestety rzadkością. Wskazują na to poniższe przykłady, zaczerpnięte z głośnej w ostatnim czasie książki pt. *Fantomowe ciało króla* pióra Jana Sowy<sup>16</sup>. Książka ta, w licznych swych wątkach dotyka pola badań historii ustroju i prawa.

<p>Z. Zielińska, <i>Ostatnie lata Pierwszej Rzeczypospolitej...</i><sup>17</sup></p> <p>[s. 57] „Zapadłe 18 kwietnia 1791 roku prawo o miastach królewskich dawało ich obywatelom przywilej nietykalności osobistej i majątkowej oraz delegację – plenipotentów w sejmie z prawem głosowania w sprawach miast, handlu i rzemiosła. Mieszczanom wolno było odtąd nabywać ziemię, awansować w hierarchii wojskowej i sądowej, a także na niedostępne dotąd godności kościelne.</p>	<p>J. Sowa, <i>Fantomowe ciało króla...</i></p> <p>[s. 123] „Uchwalone w 1791 r. prawo o miastach królewskich, dawało mieszczaństwu możliwość m. in. posiadania ziemi, awansu w hierarchii wojskowej i sądowej oraz delegowania swoich przedstawicieli na sejm.</p>
--	---

<sup>16</sup> J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Wyd. Universitas, Kraków 2011.

<sup>17</sup> Z. Zielińska, *Ostatnie lata Pierwszej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Narodu i Państwa Polskiego”, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986.



<p>Ograniczenie reprezentacji w sejmie rekompensował punkt o nobilitacjach. Stosowane bardzo szeroko miały one, według świadectwa autora pomysłu, Kołłątaja, doprowadzić do «utworzenia nowego w Rzeczypospolitej stanu, czyniąc z stanu miejskiego pierwszy do stanu szlacheckiego stopień: tak, iż w przeciągu lat kilkudziesiąt, przelałby stan miejski w szlachecki, a raczej nie miałyby Rzeczypospolita, tylko obywatelów, bez nienawistnej stanów różnicy».</p>	<p>Zaplanowano również powszechną nobilitację mieszczaństwa, która zdaniem autora tego pomysłu, Hugo Kołłątaja, miała doprowadzić do „utworzenia nowego w Rzeczypospolitej stanu, czyniąc z stanu miejskiego pierwszy do stanu szlacheckiego stopień: tak, iż w przeciągu lat kilkudziesiąt, przelałby stan miejski w szlachecki, a raczej nie miałyby Rzeczypospolita, tylko obywatelów, bez nienawistnej stanów różnicy”<sup>20</sup>.</p> <p><sup>20</sup> Cyt. za: Z. Zielińska, <i>Ostatnie lata Pierwszej Rzeczypospolitej</i>, Warszawa 1986, s. 57.<sup>18</sup></p>
<p>Z. Wójcik, <i>Liberum veto</i>...<sup>19</sup></p> <p>[s. 54] „Jednym z najgorliwszych obrońców liberum veto okazał się podczaszy koronny, Feliks Czacki, który wystąpił anonimowo z broszurą pt. <i>List ciekawy przeciw autorowi książki o utrzymaniu sejmów w responsem tak na ten list, jako na przyszłą książkę, która w nim jest obiecana i na podobnie insze zarzuty</i> (1762) [...] [s. 55] Czacki apeluje gorąco, by nikt nie ważył się zmieniać starych, dobrych praw, a prawa kardynalne winny stać się nienaruszalną świętością. W innym miejscu ostrzega brać szlachecką, że za ewentualnym obaleniem liberum veto przysłoby niechybnie dopuszczenie mieszczan do sejmu i uwolnienie chłopów, co byłoby oczywiście katastrofą.”</p>	<p>J. Sowa, <i>Fantomowe ciało</i>....</p> <p>[s. 312] „Gdy w drugiej połowie XVIII wieku, dyskusja na temat zniesienia <i>liberum veto</i> nabrała impetu, podczaszy koronny Feliks Czacki w wydanej anonimowo broszurze zatytułowanej <i>List ciekawy przeciw autorowi książki o utrzymaniu sejmów w responsem tak na ten list, jako na przyszłą książkę, która w nim jest obiecana i na podobnie insze zarzuty</i> ostrzegał, że konsekwencją rezygnacji z liberum veto byłoby coś najgorszego, co tylko można sobie wyobrazić, a mianowicie ...dopuszczenie mieszczan do sejmu i uwolnienie chłopów<sup>43</sup>.</p> <p><sup>43</sup> Omówienie broszury Czackiego zob. Z. Wójcik, <i>Liberum veto</i>, dz. cyt., s. 54–55.”<sup>20</sup></p>

<sup>18</sup> **Komentarz:** Przytoczony fragment z książki J. Sowy przedstawia ustawę o miastach królewskich z 1791 r. Jego treść i struktura została w całości przejęta z tekstu źródłowego (kolumna lewa). Niektóre zwroty językowe są identyczne, a mimo to nie zostały ujęte w cudzysłów (por. „awans w hierarchii wojskowej i sądowej”, „autor pomysłu Kołłątaj”). Zamieszczony przypis dotyczy jedynie cytatu wypowiedzi Hugona Kołłątaja. Nie informuje o tym, że cała wypowiedź jest niesamodzielna i powstała przez parafrazowanie tekstu Z. Zielińskiej. Autorstwo pierwotne całości zostało świadomie zatajone.

<sup>19</sup> Z. Wójcik, *Liberum veto*, „Dzieje Narodu i Państwa Polskiego”, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1992.

<sup>20</sup> **Komentarz:** W zakończeniu tekstu J. Sowy występuje fraza „dopuszczenie mieszczan do sejmu i uwolnienie chłopów”, która nie została ujęta w cudzysłów, pomimo że została przepisana z książki Z. Wójcika. Między oboma tekstami występuje daleko idąca zbieżność treści koncentrującej się na opisie i ocenie broszury Feliksa Czackiego. Przypis nie wskazuje w sposób jednoznaczny na pierwotne autorstwo.

<p>Z. Wójcik, <i>Liberum veto...</i></p> <p>[s. 23] „Mimo to, gdy obrady w owym dodatkowym dniu przedłużyły się do późnych godzin, kanclerz wielki koronny Andrzej Leszczyński wystąpił z żądaniem prolongaty o jeszcze jeden dzień. I wówczas stało się. Litwin, poseł upicki Władysław Siciński oświadczył wszem i wobec: <i>ja nie pozwalam na prolongację</i>, a następnie opuścił izbę. Posłowie na razie nie zorientowali się w powadze sytuacji, ale wkrótce okazało się, że poważna część izby stanęła na stanowisku, że dalsze obrady są niemożliwe, chociaż, co niezwykle charakterystyczne: <i>nikt z posłów – jak pisze Władysław Czapliński – nie chciał otwarcie stwierdzić, że uznaje kontradycję jednego z posłów za absolutnie ważną.</i> [...] Trzeba także stwierdzić, że Siciński miał formalno-prawną podstawę do zerwania sejmu, instrukcja sejmiku upickiego zobowiązywała go do obrony ważnych dla powiatu kwestii podatkowych, w sprawie których zapadł w sądzie sejmowym niekorzystny dla tamtejszej szlachty wyrok. Atoli nie było to rzeczywistym powodem zerwania obrad. Za Władysławem Sicińskim krył się potężny oligarcha litewski, hetman polny Wielkiego Księstwa i starosta żmudzki Janusz Radziwiłł, który wypchnął skromnego szlachcica na arenę wielkich wydarzeń. Czym się kierował butny magnat czyniąc ten ruch upickim pionkiem na szachownicy politycznej. Władysław Czapliński uważa, że Radziwiłłowi chodziło o dwie sprawy. [s. 24] Po pierwsze chciał w ten sposób ostrzec króla, by nie odważył się pominąć go przy rozdawaniu wielkiej buławy litewskiej, gdy ta będzie wakowała po śmierci dotychczasowego hetmana Janusza Kiszki. Ta interpretacja znajduje wyraźne potwierdzenie źródłowe w relacji jednego z obserwatorów obrad sejmowych. Po drugie, na co mamy również świadectwa źródłowe, hetman polny litewski poczuł się dotknięty do głębi, że sąd sejmowy zdjął infamię</p>	<p>J. Sowa, <i>Fantomowe ciało...</i></p> <p>[s. 308] „...dokładnie do 1652 roku. Wtedy to w ostatnim dniu obrad sejmu zimowego, 8 marca, gdy kanclerz wielki koronny Andrzej Leszczyński wystąpił z propozycją prolongaty obrad o jeden dzień, poseł upicki, Litwin, Władysław Siciński, wstał, oświadczył „ja nie pozwalam na prolongację” i opuścił izbę bez dalszych wyjaśnień. Chociaż liczni posłowie potępiili Sicińskiego, po długich deliberacjach stwierdzono, że sejm nie może jednak dalej obradować. [...]”</p> <p>[s. 309] Jakie były motywacje Sicińskiego? Otóż posiadał on, co prawda instrukcje sejmikowe, aby nie dopuścić do niekorzystnych dla swojego powiatu zmian podatkowych, w sprawie których sąd sejmowy wydał niekorzystny wyrok, swoje znaczenie miała jednak inna jeszcze kwestia: za Sicińskim stał potężny magnat litewski Janusz Radziwiłł, ten sam, którego znamy z układu w Kiejdanach, a jego kuzyna Bogusława z traktatu w Radnot, „pierwszego rozbioru Polski”.</p> <p>Radziwiłłem, zagorzałym przeciwnikiem Jana Kazimierza, kierowały dwa motywy, oba skrajnie partykularne i nie mające nic wspólnego z interesami Rzeczypospolitej, a nawet samej Litwy. Po pierwsze, chciał on dać królowi do zrozumienia, że ten popełni błąd, jeśli nie powierzy mu wielkiej buławy litewskiej, która pozostawała nieobsadzona po śmierci hetmana Janusza Kiszki.</p> <p>Po drugie Radziwiłł był oburzony tym, że sąd sejmowy zdjął infamię z podskarbiego nadwornego litewskiego Jerzego Słuszki, którą</p>
--	--

<p>z Jerzego Słuszki, podskarbiego nadwornego litewskiego, zasądzoną przez komisję wileńską, której przewodniczył właśnie Radziwiłł. Słuszka został ogłoszony infamisem za pobicie i poranienie żołnierza. Hetman uznał decyzję sądu nie tylko za kamień obrazy, ale za pogwałcenie swych prerogatyw, ponieważ za naruszenie praw suwerennych na terenach podległych jego władzy. Inne ewentualne motywy podjętego przez Radziwiłła działania nie wydają się istotne.”*</p>	<p>zasądziła komisja wileńska pod przewodnictwem właśnie Janusza Radziwiłła. Aby zamaniestować swoją władzę, Janusz Radziwiłł, korzystając z usług swojego klienta szlachetki Sicińskiego, zerwał sejm Rzeczypospolitej”<sup>21</sup>.</p>
<p>Z. Wójcik, <i>Międzynarodowe położenie...</i><sup>22</sup></p> <p>[s. 48] „Sprawę tę jasno postawił jeden z najwybitniejszych polskich mężów stanu XVII wieku, podkanclerzy koronny, biskup Andrzej Olszowski w publikacji <i>Censura candidatorum</i> (Ocena kandydatów), wydanej w związku z elekcją 1669 roku. Zdaniem Olszowskiego ziemie na wschodzie nie przyniosły państwu żadnej korzyści, a chciwość i pycha tamtejszej magnaterii były źródłem buntów, które tak silnie wstrząsnęły Rzeczpospolitą w ciągu ostatnich dwudziestu lat (przed rokiem 1669).”</p>	<p>J. Sowa, <i>Fantomowe ciało...</i></p> <p>[s. 348] „Już w drugiej połowie XVII wieku fakt ten zaczął przebiegać się do świadomości polskich publicystów, czego dowodem może być broszura <i>Censura candidatorum</i> (<i>Ocena kandydatów</i>) napisana przez podkanclerzego koronnego Andrzeja Olszowskiego w związku z elekcją w 1669 roku. Uważa on, że zdobycie nowych terenów na Wschodzie przyniosło korzyści nie państwu polskiemu, ale wyłącznie kresowym magnatom. Ich chciwość i sposób traktowania miejscowej ludności doprowadził do buntów i wojen, na których ucierpiała cała Rzeczpospolita<sup>124</sup>.</p> <p><sup>124</sup> Zob. Z. Wójcik, <i>Międzynarodowe położenie...</i>, dz. cyt., s. 48.”<sup>23</sup></p>

<sup>21</sup> **Komentarz:** Jan Sowa, w swojej dłuższej wypowiedzi o pierwszym *liberum veto* zgłoszonym przez Władysława Sicińskiego na sejmie zimowym w 1652 r., nie opatrzył żadnym przypisem źródłowym. Dotyczy to w szczególności wyjaśnienia motywów działania Sicińskiego. Tekst Jana Sowy stanowi parafrazę tekstu pióra Z. Wójcika bez podania pierwotnego źródła. Występuje tutaj zbieżność treści oraz formy, składających się na chroniony prawem autorskim sposób wyrażania. Niektóre frazy są niemal identyczne, a mimo to Sowa podaje je bez cudzysłowu, np. „sąd sejmowy zdjął infamię z podskarbiego nadwornego Jerzego Słuszki, którą zasądziła komisja wileńska, pod przewodnictwem właśnie Janusza Radziwiłła”. Pierwotne autorstwo zostało świadomie zatajone. \* Powyższy fragment, do którego odnosi się zamieszczony w przypisie 21 komentarz, jak również sam komentarz, zostały dołączone przez Autora już po nadesłaniu odpowiedzi przez dr hab. Jana Sowę [przypis redakcji].

<sup>22</sup> Z. Wójcik, *Międzynarodowe położenie Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska XVII wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. J. Tazbir, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974.

<sup>23</sup> **Komentarz:** Tekst Jana Sowy jest powierzchowną parafrazą wypowiedzi Z. Wójcika w postaci jej streszczenia, bez żadnego własnego oryginalnego wkładu myślowego. W obu tekstach

<p>R. F. Leslie, <i>The Polish Question...</i><sup>24</sup></p> <p>[s. 7] „It was employed thirty-three times by deputies from Małopolska, of whom twenty-four were from the Ukraine and the frontier districts of the east, while a further twenty-eight vetoes were imposed by deputies from Lithuania. By contrast the western districts of Poland were frugal in their use of it; it was employed only twelve times by deputies from Wielkopolska and twice by Royal Prussia.”</p>	<p>J. Sowa, <i>Fantomowe ciało...</i></p> <p>[s. 309] W latach 1652–1791 korzystali z niego 33 razy posłowie z Małopolski, przy czym w 24 przypadkach chodziło o posłów z Ukrainy (tzw. Małopolska Wschodnia), oraz 28 razy posłowie z Litwy. Dla kontrastu posłowie z Wielkopolski uciekali się do liberum veto tylko 12 razy, a z Prus Królewskich – 2<sup>37</sup>.</p> <p><sup>37</sup> Zob. R.F. Leslie, <i>The Polish Question</i>, dz. cyt., s. 7.”<sup>25</sup></p>
<p>K. Brzechczyn, <i>Odrębność historyczna</i><sup>26</sup></p> <p>[s. 199] To co odróżnia społeczeństwo środkowoeuropejskie od modelu zachodniego feudalizmu, to „tożsamość klasy panującej i hierarchii państwowej” (...) „brak znamion zależności osobistej bądź gruntowej”</p> <p>[s. 216] „Maria Bogucka wyróżnia za E. Lousse trzy stopnie świadomości stanowej”</p>	<p>J. Sowa, <i>Fantomowe ciało</i></p> <p>[s. 113] „Cechy które odróżniały prawo książęce od zachodniego feudalizmu, to m.in. identyczność klasy panującej i hierarchii państwowej oraz brak znamion zależności osobistej bądź gruntowej arystokracji wobec monarchy.”</p> <p>[s. 124 przyp. 22] „Te trzy elementy świadomości stanowej wyróżnia Maria Bogucka za E. Lousse, zob. Brzechczyn, <i>Odrębność...</i>, dz. cyt., s. 216.”<sup>27</sup></p>

występują identyczne lub podobne wyrażenia słowne, jak „ziemie na wschodzie” – „nowe tereny na wschodzie”, które „nie przyniosły państwu korzyści”, czy „chciwość magnatów”, jako przyczyna buntów. Powinno się je ująć w cudzysłów. Trudno uznać tego rodzaju parafrazę za samodzielną twórczość naukową. Przypis w brzmieniu: „Zob. Z. Wójcik...” wskazuje na pochodzenie treści informacji, nie ujawnia pierwotnego autorstwa sposobu jej wyrażenia.

<sup>24</sup> R.F. Leslie, *The Polish Question. Poland's Place in Modern History*, „The Historical Association” London 1964.

<sup>25</sup> **Komentarz:** J. Sowa przytoczył z niewielkimi zmianami tekst R.F. Leslieego w przekładzie na język polski. Tekstu tego nie ujął w znaki cudzysłowu, sugerując w przypisie, że przejął jedynie informację. Tekst taki narusza zasady prawa dozwolonego cytatu.

<sup>26</sup> K. Brzechczyn, *Odrębność historyczna Europy Środkowej*, Poznań 1998.

<sup>27</sup> **Komentarz:** Parafraza Jana Sowy zawiera liczne frazy przejęte dosłownie z pracy K. Brzechczyna. Powinny zostać ujęte w cudzysłów jako utwór innego autora. Powołanie w przypisie pracy K. Brzechczyna nie informuje o fakcie odpisywania. Jest to przykład naruszenia zasad dozwolonego cytatu.

E. Kantorowicz, <i>Dwa ciała...</i> <sup>28</sup>	J. Sowa, <i>Fantomowe ciało</i>
[s. 245] „Tomasz z Akwinu, podążając za Augustynem, definiował „fikcję” w sposób pozytywny jako figura veritatis, czyli formę prawdy.”	[s. 234] „Przypomina również, że Tomasz z Akwinu, podążając za Augustynem, definiował „fikcję” w sposób pozytywny jako figura veritatis, czyli formę prawdy <sup>36</sup> . <sup>36</sup> E. Kantorowicz, <i>Dwa ciała...</i> , dz. cyt., s. 245.” <sup>29</sup>
A. Zajączkowski, <i>Szlachta polska</i> <sup>30</sup>	J. Sowa, <i>Fantomowe ciało</i>
[s. 30] „1. wyłączność prawa posiadania dóbr ziemskich, 2. neminem captivabimus i bezwzględna nietykalność domu szlacheckiego, 3. wolność gruntów folwarcznych od podatków, 4. wolność od opłat celnych, 5. prawo nabywania soli po niższej cenie, 6. prawo propinacji, 7. wyłączność uprawnień państwowo-politycznych, 8. wyłączny dostęp do godności i urzędów świeckich i duchownych”	[s. 301] „1) wyłączność prawa posiadania dóbr ziemskich, 2) neminem captivabimus i bezwzględna nietykalność domu szlacheckiego, 3) wolność gruntów folwarcznych od podatków, 4) wolność od opłat celnych, 5) prawo nabywania soli po niższej cenie, 6) prawo propinacji, 7) wyłączność uprawnień państwowo-politycznych, 8) wyłączny dostęp do godności i urzędów świeckich i duchownych <sup>30</sup> . <sup>30</sup> A. Zajączkowski, <i>Szlachta polska</i> , dz. cyt., s. 30.” <sup>31</sup>

<sup>28</sup> E. Kantorowicz, *Dwa ciała króla. Studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, tłum. M. Michalski, A. Krawiec, Warszawa 2007.

<sup>29</sup> **Komentarz:** J. Sowa w sposób dosłowny odpisał fragment książki E. Kantorowicza w przekładzie polskim, nie zamieszczając znaków cudzysłowu. Jest to przykład niedozwolonego zapożyczenia fragmentu cudzego utworu. Wskazanie w przypisie polskiego wydania pracy E. Kantorowicza nie informuje o fakcie cytowania cudzego utworu.

<sup>30</sup> A. Zajączkowski, *Szlachta polska*, Warszawa 1993

<sup>31</sup> **Komentarz:** Powyżej przytoczony fragment pracy J. Sowy (s. 301) stanowi dosłowny cytat z pracy A. Zajączkowskiego pt. *Szlachta polska* (Warszawa 1993, s. 30). Wskazanie w samym tekście, a także w przypisie 30 pracy A. Zajączkowskiego nie czyni zadość wymaganiom prawa autorskiego, gdyż mamy tutaj do czynienia z dosłownym odpisem, a nie parafrazą.

<p>A. Zajączkowski, <i>Szlachta polska</i><sup>32</sup></p> <p>[s. 42] „tak z ziemi łomżyńskiej wyszli Brzostowcy, Przeździeccy i Rzewuscy, a z ziemi ciechanowskiej Jabłonowscy”</p>	<p>J. Sowa, <i>Fantomowe ciało</i></p> <p>[s. 323] „tak na przykład Brzostowcy, Przeździeccy i Rzewuscy pochodzili z ziemi łomżyńskiej, a Jabłonowscy z ciechanowskiej<sup>63</sup>. <sup>63</sup> A. Zajączkowski, <i>Szlachta polska</i>..., dz. cyt., s. 42.<sup>33</sup>”</p>
<p>M. Bogucka, H. Samsonowicz, <i>Dzieje miast...</i><sup>34</sup></p> <p>[s. 324]</p> <p>„Ograniczanie sądów miejskich polegało także na wprowadzeniu w 1520 mieszanych, szlachecko-mieszczańskich sądów (tzw. sądy grodzko-ziemskie) dla licznych spraw spornych między mieszczanami a szlachtą, wbrew zasadzie actor sequitur forum rei. Jednocześnie w XVI wieku uznano szlachecki sąd asesorski, w którym nie zasiadali mieszczanie, za najwyższy sąd apelacyjny w sprawach miejskich”</p>	<p>J. Sowa, <i>Fantomowe ciało</i></p> <p>[s. 121]</p> <p>„<sup>19</sup> Kalendarium zrekonstruowano na podstawie informacji w: H. Samsonowicz, M. Bogucka, <i>Dzieje miast...</i>, dz. cyt., s. 321–324 (...)</p> <p>1520 – wprowadzenie wbrew zasadzie <i>actor cequitur forum rei</i> szlachty do sądów grodzko-ziemskich, nawet tych, które miały osądzać sprawy dotyczące wyłącznie mieszczan (jednocześnie w XVI wieku szlachecki sąd asesorski, z którego wykluczeni zostali mieszczanie, stał się nadrzędnym sądem odwoławczym rozpatrującym apelacje w sprawach miejskich).<sup>35</sup>”</p>

## 6

Powyższe teksty zestawiono jedynie przykładowo. Doświadczenie pokazuje, że autorzy dokonujący niedozwolonych zapożyczeń z cudzych prac, czynią to nagminnie, nierzadko uznając to za dozwolony sposób naukowego pisarstwa. W rzeczywistości tak nie jest. Wszędzie tam, gdzie występują dosłowne cytaty z cudzych prac, winny być one oznaczone jako przejęte od innego autora znakami cudzysłowu oraz

<sup>32</sup> A. Zajączkowski, *Szlachta polska*, Warszawa 1993.

<sup>33</sup> **Komentarz:** parafraza Jana Sowy wypowiedzi pochodzącej z pracy A. Zajączkowskiego jest pozorna. Wskazuje na to identyczna sekwencja użytych wyrażen i słów. Jest to więc praktycznie cytata, co powinno zostać w sposób wyraźny zaznaczone.

<sup>34</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.

<sup>35</sup> **Komentarz:** przytoczony fragment z książki J. Sowy jest także przykładem nierzetelnej parafrazy, będącej w istocie odpisem. Wprawdzie zmieniono tutaj szyk wyrażen, ale liczne fragmenty są identyczne jak w opracowaniu źródłowym i powinny być ujęte w cudzysłów. Brak cudzysłowu sugeruje, że cały ten fragment jest dziełem J. Sowy, a tak w rzeczywistości nie jest.

winno zostać wskazane w tekście lub w przypisie źródło ich pochodzenia. Obowiązku temu – jak to już wyżej stwierdzono – nie czyni zadość sam przypis wskazujący na wykorzystaną publikację. Niezamieszczenie cudzysłowu sugeruje, że dany tekst jest dziełem autora inkryminowanej pracy, jako wynik jego samodzielnej twórczości intelektualnej, co najwyżej inspirowanej publikacjami innych autorów. Tymczasem w przypadku nieoznaczonego cytowania mamy do czynienia z przywłaszczeniem cudzego utworu.

Cóż zrobić, jeśli prace, z których pochodzą wykazane niesamodzielne fragmenty składają się wraz z innymi na dorobek autora, stanowiąc podstawę do uzyskania stopni i tytułu naukowego? Czy i ile jeszcze podobnych niedostrzeżonych przez nikogo przejawów niesamodzielnosci w takim dorobku? Kto i w jakim trybie ma to stwierdzić? Czy w ogóle możliwa jest wyczerpująca analiza w tym zakresie? Nie ma wątpliwości, że nie. Czy nie bezpieczniejsze dla polskiej nauki będzie przyjęcie zasady, że prace, w których dopuszczono się plagiatowania nawet w minimalnym zakresie, uznaje się za niesamodzielne bez potrzeby dokonywania wyczerpujących weryfikacji i ustaleń skali nieuczciwości? Trudno mieć wątpliwości, że rozprawy, w których stwierdza się wykazane nadużycia, winny być uznane za niespełniające kryteriów niezbędnych do awansu naukowego ich autora. Nie ma żadnego znaczenia liczba nierzetelnych parafraz i naruszających prawa autorskie przejęć cudzego dorobku. Nie wolno premiować awansem tylko dlatego, że ktoś potrafił przebiegle maskować popełniane nadużycie. Dla dyskwalifikacji wymagane, aby plagiatowanie stanowiło większość tekstu, jest nie tylko całkowicie nieuzasadnione. Ono jest niebezpieczne! Przy wciąż narastającej liczbie publikacji należałoby angażować setki uczonych po to tylko, by drobiazgowo i wyczerpująco analizowali powtarzalność wypowiedzi, czy ich podobieństwo do wcześniej już formułowanych przez inne osoby. Tego nie zrobi żaden recenzent. Nie pomoże też najbardziej nawet rozwinięta technika cyfrowa. Dlatego każdy (!) przypadek nieuczciwości badawczej musi stanowić podstawę do wznowienia postępowania awansowego w odpowiednim zakresie. Czyż bowiem zapewnią rozwój nauki „badacze” plagiatorzy?

Równocześnie jednak apeluję, aby we wszystkich przewodach – doktorskim, habilitacyjnym czy o nadanie tytułu profesorskiego – promotorzy i recenzenci dokonywali w sposób skrupulatny weryfikacji przedstawionych do recenzji prac pod względem ich zgodności z zasadami prawa autorskiego i dobrymi obyczajami w nauce. Tego rodzaju obowiązek, a zarazem odpowiedzialność, winna dotyczyć także recenzentów wydawniczych. I choć za publikację danej pracy, za jej rzetelność odpowiada w pierwszym rzędzie autor, to niemała część tej odpowiedzialności spoczywa także na recenzentach, których pozytywna opinia umożliwiła publikację danej pracy, a następnie awans naukowy autora.